

PRZEKŁAD ŚWIADOMY STYLISTYCZNIE

Jean Boase-Beier, *Stylistic Approaches to Translation*

Jean Boase-Beier – tłumaczka literatury niemieckiej, wykładowczyni przekładu literackiego oraz stylistyki, koordynator programu School of Literature and Creative Writing w Norwich (University of East Anglia właśnie stworzył dla niej osobną katedrę), redaktorka serii „Visible Poets”, w ramach której Arc Publications drukuje dwujęzyczne tomy poetyckie światowych autorów tłumaczonych na język angielski – napisała książkę podsumowującą jej długoletnie zainteresowanie stylem jako zjawiskiem literackim i przekładowym. Ogrom wiedzy nabytej przez autorkę sprawia, że lektura tych stu czterdziestu ośmiu stron (bez bibliografii i indeksu) często zmienia się w lekturę lektur Boase-Beier – notatek z przeróżnych publikacji na temat stylu oraz przemyśleń na marginesie. Celem autorki jest bowiem przedstawienie różnorodności myślenia o stylu, próba usystematyzowania tego pojęcia, wypracowanie własnej definicji roboczej, aby dokładniej przyjrzeć się problemowi stylu w przekładzie. Takie zadanie wymaga nie lada erudycji, ponieważ o stylu w kontekście tłumaczenia wspominali już Cycero i Horacy, natomiast – jak zaznacza Boase-Beier w pierwszym zdaniu – bardziej szczegółowe omówienia tej kwestii są rzadkością. Chlubne wyjątki stanowią dwa tytuły: *Cognitive Linguistics and Poetics of Translation* Elżbiety Tabakowskiej (1993) oraz *Translating Style* Tima Parksa (1998), do których Boase-Beier często się odwołuje.

Polscy czytelnicy znający pracę Tabakowskiej domyślą się zapewne, że książka Boase-Beier ma zacięcie kognitywistyczne. Rzeczywiście, autorka przyznaje, że kognitywizm, a dokładniej stylistyka kognitywna, daje możliwość rozmowy o stylu jako stylu umysłu (interesujące ją pojęcie *mind style* pojawia się w pracach Rogera Fowlera z lat siedemdziesiątych). Czytając tekst literacki, docieramy nie tyle do jakiegoś znaczenia przypisanego jednostkom językowym, ile do pewnego stanu umysłu. Jak przypomina

Boase-Beier we wstępie, tezę tę – głoszoną przez badaczy języka i literatury zainteresowanych rozwojem nauk kognitywnych w ostatnich trzech dekadach – można znaleźć już w pracy z 1962 roku. W monografii *Shaw: The Style and the Man* Ohmann przekonuje, że „preferencje stylistyczne odzwierciedlają preferencje kognitywne” (2; przeł. EWL).

Śledzenie wątków kognitywnych w przemyśleniach na temat natury stylu, tekstu, lektury i tworzonego w jej trakcie znaczenia zajmuje autorce pierwsze trzy rozdziały. Podczas swoich czytelniczych poszukiwań Boase-Beier stara się odpowiedzieć na trzy podstawowe pytania:

1. Jak nasze rozumienie stylu zmieniało się z upływem czasu?
2. Jakie miejsce zajmuje styl w teorii przekładu?
3. Jaką rolę odgrywa styl w procesie tłumaczenia?

Nie sposób w krótkiej recenzji zmieścić wszystkich odkrywanych przez autorkę niuansów i zależności. Z pewnością te trzy rozdziały stanowią drobiazgowy zapis stanu badań z zakresu stylistyki oraz jej znaczenia dla przekładoznawstwa – wszyscy, którzy szukają tego typu informacji, poczują się usatysfakcjonowani. W natłoku szczegółów wyniesionych z różnych lektur stylistyczno-językoznawczo-translatologicznych ginie jednak sama autorka. I pojawia się pytanie: co jest ważne dla Jean Boase-Beier w rozumieniu stylu oraz jego funkcji w praktyce i teorii przekładu?

Jako recenzentka i zainteresowana czytelniczka zaczynam teraz sama śledzić wybrane wątki. Ze zdroworozsądkowego podsumowania przemyśleń o stylu jako ornamencie, konotacji lub wyborze wynika, że Boase-Beier opowiada się za stylem pojmowanym jako wybór. Rozważania o związku zagadnienia przekładalności z problemami względności, uniwersalności czy literackości świadczą, że autorka jest przekonana o istnieniu takich stylistycznych uniwersaliów jak rym, rytm, paralelizm, metafora, ikoniczność i wieloznaczność. Píše o nich szerzej w rozdziale czwartym. Kontekst to dla niej pewna kognitywna całość, za którą stoi również czytelnik. Nie bez powodu autorka popiera teorie rozumienia tekstu skoncentrowane na indywidualnym czytelniku, członku określonej społeczności. Interesuje ją pragmatyka, ujawnia bowiem, w jakim stopniu tło kulturowe kształtuje rozumienie tekstu, także literackiego.

Według Boase-Beier kognitywno-pragmatyczne ujęcie stylu pozwala – w badaniach nad przekładem – ukazać powiązania pomiędzy uniwersalnością a indywidualnym wyborem, jakim jest styl. Idąc za Slobinem, który głosił tezę o „myśleniu na potrzeby mówienia” (czyli o próbie dopasowania myśli do istniejących form językowych; jak pamiętamy, już

Schopenhauer uważał, że w każdym języku myśli się inaczej) i „myśleniu na potrzeby tłumaczenia”, Boase-Beier utrzymuje, że powinno się przyjąć tezę o „czytaniu na potrzeby tłumaczenia”. Takie *reading for translation* jest pewnym stanem kognitywnym, a zdobyta wiedza o tym, jak czytać na potrzeby przekładu, przechowywana jest w umyśle tłumacza. Autorka zdaje sobie sprawę, że jej poglądy wymagają jeszcze empirycznej weryfikacji, ale dowodów mogą dostarczyć badania potwierdzające istnienie różnych form czytania.

Boase-Beier sądzi, że język przekładu – często krytykowany jako karykaturalny stwór czy hybryda – ma prawo autonomicznego bytu. Przytacza tutaj przykład Pounda, a także specyficzną wersję angielskiego wypracowaną przez Michaela Hamburgera jako tłumacza Hölderlina. Obcość przekładu (tak ważną dla Venutiego) uznaje za pokrewną uniezwykleniu świadczącemu o literackości literatury. Przekład literacki jest więc przede wszystkim świadomie literacki, czyli uniezwykły, otwarcie grający swoją literackością (25).

Tezę tę powtarza autorka jeszcze dobitniej kilka stron dalej, gdy rozważa różnicę pomiędzy tekstami literackimi i nieliterackimi. Według teorii kognitywnej granica między nimi jest rozmyta, Boase-Beier twierdzi jednak, że umiejętność odróżnienia tekstów literackich od nieliterackich odgrywa ważną rolę w procesie przekładu. Można tę różnicę uzasadnić rozmaitymi funkcjami tekstów. Po pierwsze (odwołując się do teorii skoposu), tłumacz miałby docelowo starać się o otwartość przełożonego tekstu na interpretacje oraz interakcje, i w ten sposób przesądzać o jego literackości. Po drugie, przywołując Gutta i teorię relewancji, można powiedzieć, że przekład literacki ma bliższy niż tekst nieliteracki kontakt z tekstem wyjściowym, ponieważ próbuje zachować nie tylko przesłanie tekstu wyjściowego, ale i jego styl. Stąd też przekład literacki „dokumentuje” tekst źródłowy (termin Norda, 27). Po trzecie, przekład literacki oraz nieliteracki można postrzegać jako dwa odmienne typy komunikacji. Próbując pogodzić te przemyślenia, Boase-Beier pisze, że funkcja przekładu literackiego polega właśnie na dokumentowaniu oryginału. W rozważaniach o przekładzie literackim autorka będzie zatem miała na myśli przekład, który otwarcie przyznaje się do tego, że jest przekładem. W jej opinii tłumacze podchodzą do tłumaczenia tekstu literackiego inaczej niż do tekstu nieliterackiego. Ponadto styl podpowiada tłumaczowi, z jakiego typu tekstem literackim ma do czynienia.

W tym miejscu, jako czytelniczka recenzowanej właśnie książki, zadaję sobie pytanie: dlaczego muszę przedzierać się przez te wszystkie omó-

wienia? I kiedy Boase-Beier dojdzie do sedna sprawy – kiedy pokaże, jak świadomość zagadnień z zakresu stylistyki kształtuje przekład? Wygląda na to, że powinienam przebrnąć jeszcze przez dwa rozdziały. Ale autorka zdaje sobie sprawę ze zniecierpliwienia czytelnika i przekonuje, że znajomość teorii także wpływa na przekład. Jest to zresztą jedna z jej głównych tez. Mogę zaakceptować ten pogląd: pamiętam, że podczas warsztatów *creative writing* przysłuchiwałam się zaciętym dyskusjom o tym, czym jest „dobry wiersz”, a ponieważ interesuje mnie poetyka, nie mogłam nie wiązać odpowiedzi na to pytanie z „poetyką”, pod którą podpisuje się autor konkretnego wiersza.

Zgodnie ze swoim założeniem Boase-Beier w drugim rozdziale przygląda się teoriom czytania, recepcji dzieła literackiego, autora i czytelnika. Badacze przekładu mówią zwykle o pewnej sekwencyjności: najpierw czytanie, interpretacja oryginału, a potem tłumaczenie. Autorkę interesuje jednak brak takich wyodrębnionych etapów w praktyce: tłumacze na ogół nie oddzielają procesu czytania od procesu przekładu. Boase-Beier powołuje się tutaj na przemyślenia Clive’a Scotta, angielskiego tłumacza poezji francuskiej, autora *Translating Baudelaire* (gorąco polecam – EWL). Dla Scotta czytanie jest procesem dynamicznym, uaktywnianiem tekstu.

Z czynnością czytania wiąże się proces interpretacji, poszukiwanie znaczenia, poszukiwanie autora. Boase-Beier uważa, że autor jest nie tyle implikowany (*implied author* u Booth’a), rekonstruowany przez czytelnika w procesie czytania, ile wręcz konstruowany podczas lektury i przekładu, skoncentrowanych na stylu jako pewnym stanie kognitywnym (Boase-Beier używa tu swojego terminu *inferred author*). Teoria relewancji (Sperber i Wilson 1995; w przekładoznawstwie Gutt 1991 [2000] i Hatim 2001) zakłada istnienie osoby mówiącej, która w akcie komunikacji przekazuje swoje intencje. Można więc przyjąć, że tekst zawiera wskazówki komunikacyjne, które czytelnik powinien wykorzystać w konstruowaniu autora i jego przekonań. Skoro istotą stylu jest to, jak się coś mówi, styl podsuwa takie wskazówki uważnemu czytelnikowi. Poza tym, im więcej w danym tekście implikatur, tym bardziej poetycki jest to tekst.

Boase-Beier zauważa, że teoria relewancji w ujęciu Gutta nie znajduje większego odzewu w krajach anglojęzycznych (choć hiszpańscy badacze chętnie do niej sięgają), a warto byłoby rozważyć kilka jej ciekawych założeń: a. przekład jako rodzaj komunikacji zakłada relewantność tego, co tłumacz zamierza przekazać odbiorcom; b. przełożony tekst jest interpretacją (a nie opisem) tego, co ktoś inny miał na myśli; c. teksty, w któ-

rych sposób mówienia – styl – jest istotny, wymagają przekładu wprost (*direct translation*), jak przytoczenie cytatu raczej niż podanie go w mowie zależnej.

Podsumowując tę część swoich rozważań, Boase-Beier wymienia pięć spostrzeżeń wynikających z teorii relewancji oraz kognitywnej stylistyki (czy kognitywnej pragmatyki), które wydają jej się przydatne w badaniach nad stylem w przekładzie (44; przeł. EWL):

1. Teoria przekładu może spożytkować pojęcie *stylu umysłu* (*mind style*) rozumianego jako zestaw słabych implikatur, czyli komunikacyjnych wskazówek dotyczących pewnego stanu kognitywnego;
2. Według teorii relewancji taki stan kognitywny jest na tyle istotny, że tłumacz będzie chciał go odtworzyć;
3. Przy założeniu, że styl to zestaw słabych implikatur, teoria relewancji sankcjonuje interpretacyjną swobodę tłumacza i twórczą naturę aktu przekładu;
4. Wskazując na związek pomiędzy efektami poetyckimi a dodatkowym wysiłkiem interpretacyjnym wymagany od czytelnika, teoria relewancji pomaga wytłumaczyć typową intuicję tłumaczy, że dla zachowania stylu w przekładzie należy odtworzyć oddziaływanie tekstu źródłowego na czytelników docelowych;
5. Istotna różnica pomiędzy przekładem tekstów literackich i nieliterackich polega na tym, że tekst literacki będzie na ogół wymagać przekładu bezpośredniego (przekładu wprost), a tekst nieliteracki – przekładu pośredniego.

Kończąc drugi rozdział, Boase-Beier pisze, że prawdziwy (tzn. intrygujący dla niej) przekład zaczyna się tam, gdzie tłumacz musi się mierzyć ze znaczeniami drugiego stopnia (*second-order meanings*) ukrytymi w stylu, a nie ze znaczeniami pierwszego stopnia (*primary meanings*), które można sparafrazować i np. podać w „rybce” (tak zwykle wygląda proces przekładu, jeśli tłumacz nie zna języka tekstu oryginalnego). Tłumacz znający język oryginału będzie zatem czytał tekst pod kątem stylu. Przyjmując (jak Verdonk 2002: 9), że styl to „umotywowany wybór”, Boase-Beier poświęca cały trzeci rozdział kwestii wyboru w procesie komunikacji, czytania, przekładu. Przywołuje typową definicję stylistyki jako nauki o stylu, której zadaniem jest próba wytłumaczenia „konkretnych wyborów dokonywanych przez jednostki i grupy społeczne podczas używania języka” (Thornborrow i Wareing 1998: 3; przeł. EWL). Oczywiście są to decyzje bardziej lub mniej świadome, czy uświadomione. Przy wszystkich

kognitywnych założeniach książki brakuje mi tutaj odwołań do zasady kognitywnej, zgodnie z którą posługiwanie się przez nas językiem zależy w dużej mierze od procesów mentalnych, tak automatycznych, że ich sobie nie uświadamiamy (*the cognitive unconscious principle*). Nie wspomina również Boase-Beier o podstawowym dla językoznawstwa kognitywnego rozumieniu gramatyki jako obrazowania, czyli wyboru lub konstruowania sceny (*construal* u Langackera, do którego autorka się odwołuje i którego umieszcza w swojej bibliografii; że nie wspomnę o przywoływanym przez Boase-Beier kognitywnym studium przekładu autorstwa Tabakowskiej).

Początek czwartego rozdziału („Stylistyka kognitywna a przekład”) potwierdza przypuszczenia czytelnika, że książka Boase-Beier powinna raczej nosić tytuł *Cognitive Stylistic Approaches to Translation*. Autorka pisze o wpływie rozwijającego się kognitywizmu na myślenie o przekładzie, stylu, kontekście, a co za tym idzie, o tłumaczu jako czytelniku i autorze. Jak Stockwell, autor *Cognitive Poetics: An Introduction* (2002), zdaniem którego poetyka kognitywna opisuje to, co robimy, kiedy czytamy, Boase-Beier obiecuje wskazać w dalszej części rozdziału, „jak kognitywne podejście do stylu i różnych jego aspektów może pomóc wyjaśnić, co tłumacze znajdują w tekście oraz co robią z tym, co tam znajdują” (75; przeł. EWL).

Jako specjalistka, Boase-Beier oczywiście rozpatruje ten problem badawczy bardziej szczegółowo: wymienia sześć istotnych zagadnień, do których chce powrócić na następnych stronach rozdziału czwartego i w rozdziale piątym, poświęconym praktycznemu zastosowaniu przemysłań teoretycznych (74–75; przeł. EWL):

1. Jeżeli znaczenie to coś więcej niż słowa na kartce papieru, jak należy tłumaczyć implikatury, by pozwolić czytelnikowi na dochodzenie do własnych wniosków i przypuszczeń?
2. Czytanie jako proces myślowy jest istotną częścią tłumaczenia. Jak zatem czytają tłumacze? Jak docierają do interpretacji tekstu (i czy w ogóle do niej docierają)?
3. Przyzwalając na swobodę interpretacji i angażowanie się czytelnika w tekst, jak znaleźć odczytanie, które wykracza poza granice osobistej lektury? Jeżeli pod wpływem lektury doznajemy zmiany w stanie naszego umysłu, jak spowodować podobną zmianę w umyśle czytelnika naszego przekładu?
4. Jeżeli teksty literackie różnią się od nieliterackich, bo, na przykład, wymagają włożenia większego wysiłku w lekturę, jak przekład literacki może zachęcić czytelnika do podobnego wysiłku?

5. Jeżeli istnieją uniwersalne cechy literatury, w jaki sposób wiążą się z tym, co jest właściwe danej kulturze i danemu kontekstowi?
6. Jeżeli czytanie tekstu na potrzeby przekładu wymaga – jak każdy akt komunikacji – konstruowania autora, poszukiwania znaczenia oraz motywacji do podjęcia jakiegoś działania, czy zadowala nas przeświadczenie, że działamy, jak gdybyśmy znali intencje autora, chociaż tak naprawdę ich nie znamy?

Tym bardziej, że – jak przypomina Boase-Beier – naukowcy i badacze nie są zgodni w ocenie sposobu, w jaki umysł zamieszkuje tekst, podobnie jak nie są zgodni w ocenie sposobu, w jaki umysł zamieszkuje ciało.

Można się natomiast zgodzić, że istnieją pewne uniwersalne procesy kognitywne, które stanowią swojego rodzaju „kategorie literackości” (Kiparsky 1987). Jako pierwszy przykład Boase-Beier wymienia wieloznaczność, obrazowaną rzeczownikiem złożonym *apple-grass* z wiersza Douglasa Dunna. Autorka pisze, że tego typu wieloznaczność nie jest trudna do oddania w przekładzie; większych starań wymaga przekład wieloznaczności opartych chociażby na etymologii. Wieloznaczność wydaje się ważnym wyznacznikiem poezji, ponieważ wywołuje alternatywne reakcje (według Empsona). Według kognitywnej stylistyki i Boase-Beier, wieloznaczność angażuje, ponieważ trudno ją odczytywać (teoria relewancji). Pozwala także czytelnikowi wejrzeć w stan umysłu pogrążonego w rozterce (a nie kryjącego „spokojne współistnienie alternatywnych znaczeń”, jak sądzi Leech; przeł. EWL). Od siebie dodam, że wieloznaczność – szczególnie tę tworzoną za pomocą złożonych struktur językowych – można opisać, korzystając z kognitywnej teorii amalgamatów.

Obok wieloznaczności Boase-Beier omawia luki tekstowe, aby przejść do pierwszoplanowości (*foregrounding*), metafory i ikoniczności. Przyznam, że szczególnie interesuje mnie metafora – i tu mam kilka uwag na marginesie. Doceniam to, że autorka zebrała różne myśli o metaforze w przekładzie, ale nie rozumiem, dlaczego pojęcie *metafory obrazowej* (*image metaphor*) przytacza za Crispem (2003), a nie za Lakoffem i Johnsonem czy Lakoffem i Turnerem, do których również się odwołuje. I dlaczego to właśnie metafora obrazowa ma być poetycka, a metafora konceptualna już nie? Boase-Beier słusznie twierdzi, że kognitywna teoria metafory koncentruje się na uniwersaliach. Jednak – wbrew opinii autorki – badania nad metaforą konceptualną uwzględniają także uwarunkowania kulturowe, a przemyślenia Tabakowskiej na ten temat nie są jedyne – warto chociażby wspomnieć prace Zoltána Kövecsesa czy René

Dirvena. Przy omawianiu konkretnych przykładów znowu pojawiają się rozważania o różnicy pomiędzy tekstami literackimi i nieliterackimi. Nie do końca mogę się zgodzić z autorką, że „wczytywanie umysłu” w tekst (czyli poszukiwanie konkretnego stanu umysłu) wiąże się tylko z lekturą tekstów literackich. Sądzę raczej, że ta obecność umysłu w lekturze jest stopniowalna – jeśli tekst jest bardziej nacechowany stylistycznie, staje się ona wielowymiarowa, a tłumacz ma za zadanie tę wielowymiarowość zrekonstruować.

Wieloaspektowość, niedookreśloność, otwartość to częste wyznaczniki utworu literackiego i Boase-Beier słusznie zaznacza, że krytyk literacki może poprzestać na ich kontemplowaniu, tłumacz natomiast musi stworzyć tekst, który je odda. Przekonująca jest zatem główna konkluzja książki, że „przekład świadomy stylistycznie może lepiej uzasadnić swoje odczytanie tekstu wyjściowego” (110; przeł. EWL).

Bibliografia

- Crisp P. 2003. *Conceptual Metaphor and Its Expressions*, w: J. Gavins, G. Steen (red.), *Cognitive Poetics in Practice*, Londyn i Nowy Jork: Routledge, 99–113.
- Empson W. 1930. *Seven Types of Ambiguity*, Harmondsworth: Penguin.
- Fowler R. 1977. *Linguistics and the Novel*, Londyn: Methuen.
- Gutt E.-A. 1991 [2000]. *Translation and Relevance*, Manchester: St. Jerome.
- Hatim B. 2001. *Teaching and Researching Translation*, Londyn: Longman.
- Kiparsky P. 1987. *On Theory and Interpretation*, w: N. Fabb et al (red.), *Linguistics and Literature*, Oxford: Blackwell, 185–198.
- Lakoff G., Johnson M. 1980. *Metaphors We Live By*, Chicago: U of Chicago P.
- Lakoff G., Turner M. 1989. *More than Cool Reason: A Field Guide to Poetic Metaphor*, Chicago: U of Chicago P.
- Leech G. 1969. *A Linguistic Guide to English Poetry*, Londyn: Longman.
- Nord C. 1997. *Translating as a Purposeful Activity: Functionalist Approaches Explained*, Manchester: St. Jerome.
- Ohmann R. 1962. *Shaw: The Style and the Man*, Middletown: Wesleyan UP.
- Parks T. 1998. *Translating Style*, Londyn: Cassell.
- Scott C. 2000. *Translating Baudelaire*, Exeter: Exeter UP.
- Slobin D.I. 2003. *Language and Thought Online: Cognitive Consequences of Linguistic Relativity*, w: D. Gentner, S. Gocklin-Meadow (red.), *Language in the Mind: Advances in the Study of Language and Thought*, Cambridge, Massachusetts: MIT P, 157–192.
- Sperber D., Wilson D. 1995. *Relevance: Communication and Cognition*, Oxford: Blackwell.

- Stockwell P. 2002. *Cognitive Poetics: An Introduction*, Londyn i Nowy Jork: Routledge (polski przekład: A. Skucińska, 2006).
- Tabakowska E. 1993. *Cognitive Linguistics and Poetics of Translation*, Tübingen: Narr (polski przekład: A. Pokojka, 2001).
- Thornborrow J., Wareing S. 1998. *Patterns in Language: An Introduction to Language and Literary Style*, Londyn i Nowy Jork: Routledge.
- Verdonk P. 2002. *Stylistics*, Oxford: Oxford UP.